GŁOS POMORSKI

Nr. 168 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,50 **Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Gnld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Gnld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. ,dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 22-go lipca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Rząd spieszy z pomocą bezrobotnym.

Warszawa, 19. 7. (PAT.) Znaczny wzrost bezrobocia spowodowany kryzysem gospodarczym w kraju i coraz bardziej na skutek braku pracy pogarszające się warunki życia robotników, zwłaszcza w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych wywołały potrzebę przyjścia przez rząd jaknajprędzej z pomocą dla bezrobotnych.

Wobec braku jeszcze ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz ogromnych wydatków, jakie pochłonęły roboty publiczne, najracjonalniejszą formą pomocy dla bezrobotnych w chwili obecnej może być tylko akcja wpłaty zasiłków pieniężnych. Ministerstwo Pracy i Op. Społ. nie rozporządza aparatem administracyjnym, któryby mógł akcję przeprowadzić pod zarządem państwowym. Dlatego też przeprowadzenie akcji pomocy zostało powierzone gminom. Rząd nie rozporządza ustawami, któreby dały możność zmuszenia gmin do objęcia tej akcji, jednak dotychczasowe doświadczenie nie pozwala spodziewać się, iż zainteresowane gminy wobec przejawów bezrobocia od tej akcji nie uchylą się tembardziej, iż na czynności z akcją pomocy związane otrzymają fundusze państwowe.

Ogólne zasady tej pomocy zostały w znacznej mierze zaczerpnięte z projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z przystosowaniem tych zasad do warunków akcji czasowej i doraźnej.

Niemcy wobec obrad londyńskich.

Berlin, 19 7. (P. T.) Po 2-dniowych obradach nad sytuacją polityczną, niemiecka narodowa frakcja parlamentarna przyjęła rozolucję, w której zazuacza z ubolewaniem, że Niemcy dotychczas nie zostały zaproszone na konferencję w Londynie. W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że z dotychczasowego przebiegu obrad w Londynie można wywnioskować, iż Niemcy będą musiały wziąć na siebie ciężkie zobowiązania, nie mając gwarancji wyswobodzenia terenów nadreńskich i zagłębia Ruhry. Z tego powodu frakcja będzie głosowała przeciwko planowi Dewesa.

Prasowe biura niemieckie intrygują.

Katowice, 20. 7. (PAT.) Biuro Wolffa rozesłało do prasy niemieckiej komunikat, w którym powołując się na autorytet prezydenta górnośląskiej komisji mieszanej p. Calondera, występuje przeciwko rzekomemu zarządzeniu rządu polskiego w sprawie wydalenia z zakładów przemysłowych w województwie górnośląskiem robotników, pochodzących ze Śląska Opolskiego.

Katowicki oddział P. A. T. zwrócił się do przedstawiciela Rzplitej przy górnośląskiej komisji mieszanej, prosząc go o wyjaśnienie. P. dr. Szczepański oznajmił, iż komunikat niemiecki mimo pozorów ścisłości przedstawia sytuację w sprawie wydalenia robotników w województwie śląskiem zupełnie błędnie.

W sprawie tej nie było między rządem polskim a niemieckim żadnej różnicy zdań co do znanego punktu widzenia, a prezydent Calonder długo już nie rozstrzygał, jakby o tem sądzić należało z komunikatu niemieckiego.

Stosunki polsko-belgijskie.

Bruksela 19. 7. (Pat.) W ostatniej konferencji handlowej międzyparlamentarnej w Brukseli wzięli udział: poseł polski na Belgję senator Brun i poseł na Sejm Szydłowski. Konferencja brukselska zajmowała się sprecyzowaniem szeregu aktualnych zagadnień rozwoju handlu międzynarodowego. Delegaci polscy byli przedstawieni królowi i następcy tronu oraz zetknęli się z całym szeregiem wybitnych osobistości belgijskich.

Senator Brun przemawiał w imieniu konferencji w ratuszu brukselskim, dziękując za przyjęcie zgotowane kongresistom przez Belgję.

Parlament grecki odmówił votum zaufania gabinetowi.

Ateny, 20. 7. (PAT.) Po bardzo burzliwych obradach nad ogólną polityką rządu parlamentu 158 głosami przeciw 132 odmówił votum zaufania gabinetowi, co spowodowało podanie się do dymisji całego gabinetu. Misji utworzenia nowego gabinetu podejmie się prawdopodobnie Kaphandaris.

Stosunki polskie z Danją zacieśniaja się.

Kopenhaga, 20. 7. (PAT.) Wycieczka rolników duńskich do Polski ,która powróciła w ostatnich dniach zeszłego miesiąca do Danji, została uwieńczona pełnym sukcesem. Goście duńscy wrócili pod wrażeniem serdecznego przyjęcia, jakie im w Polsce zgotowano, ponadto zaś pod wrażeniem ogólnym wysokiego stanu polskiej kultury rolniczej.

Bawi tu od 10 dni wycieczka centralnego związku kółek rolniczych, obejmująca 35 osób ze wszystkich dzielnic Polski. Chociaż wycieczka przybyła z własnej inicjatywy, duńska rada rolnicza zainteresowała się nią czynnie i bierze udział w przyjęciu wycieczki.

Obawa przed inwazją polską na kresach.

Lwów, 18. 7. (AW). Znany polityk i działacz ukraiński, dr. Baran wystąpił w organie trudowników „Diło" z projektem utworzenia jednolitego frontu ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego na kresach wschodnich „w celu przeprowadzenia jednolitej akcji obronnej przed inwazją polską na kresach wschodnich". Dr. Baran twierdzi, że w kołach ukraińskich i białoruskich w ciałach ustawodawczych w Warszawie został utworzony jednolity front a nawet utworzono w Paryżu organizację polityczną, celem obrony zagrożonych interesów wszystkich trzech narodowości na Kresach Polskich. Obecnie zdaniem autora, musi dojść do ogólnego porozumienia z ukraińcami w Małopolsce wschodniej i Litwinami. Lwów i Wilno mają stać się ośrodkami tego nowego ugrupowania.

Wycieczki pątników do Rzymu.

Rzym 19. 7. (Pat.) Dla zorganizowania opieki nad ewentualnemi wycieczkami pątników w czasie roku świętego, który rozpocznie się od świąt Bożego Narodzenia utworzył się tu specjalny komitet pod protektoratem posłów polskich przy Watykanie i Kwirynale. Honorowym prezesem komitetu jest arcybiskup Cieplak.

W skład komitetu wchodzą rektorowie kolegjów i hospicjów polskich, Ojciec Jagalla, rektor kolegjum polskiego, ks. Niemczewski, rektor hospicjum, ks Filipski, superjor Zmartwychwstańców, prałat Florczak, rektor kościoła świętego Stanisława, ks. Ziemski, jako sekretarz komitetu, oraz konsul Brodzki, jako prezes komitetu, przedstawiciel Pata Chrzanowski i sekretarz poselstwa w Kwirynale Siemiradzki.

NIEZDROWE STOSUNKI W HANDLU.

Warszawa, 20. 7. (A. W.) Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wskaźnik cen hurtowych w czerwcu wynosił 100,06, t. j. że ceny spadły do poziomu przedwojennego. Wskaźnik cen detalicznych wynosił 127,09, co świadczy o niezdrowych stosunkach w handlu.

Głos na czasie!

W ostatnich dniach słyszeliśmy z ust nowego naszego wojewody pana Wachowiaka, kilka uwag pod adresem administracji i biurokracji, które przekonały nas że konieczna na tem polu jest naprawa. Zgrzytem przejmujące słowa o sykofantyzmie, o oszczerstwie i delatorstwie" dużo dają do myślenia. Uważamy, że spełniamy nasz obowiązek, gdy odtąd perjodycznemi artykułami zwrócimy uwagę kogo należy na to, co nas boli, na co sarka Pomorze. Stan podobny do dzisiejszego dłużej trwać nie może. Zadaniem publicystyki jest zwracać uwagę na bolączki i niezdrowe objawy. Zadaniem kierowników nawy państwowej jest naprawa zła. Bez skrótów przeto podajemy następujący artykuł z „Nowin finansowych" który nietylko jest opinją kół b. Kongresówki, ale który oddaje opinje Pomorza. W związku z tym artykułem zapowiadamy perjodyczne dalsze artykuły, chętnie otwierając łamy naszego dla rzeczowej dyskusji.

Red.

Redaktor „Nowin Finansowych" miał przed paru dniami sposobność zetknięcia się z pewną osobistością polityczną przedwojenną, która, obecnie już nie biorąc zbytniego udziału w życiu politycznem odrodzonej Polski, obserwuje wszystko, co się dzieje, na podstawie szczegółowego czytania prasy wszystkich dawnych zaborów i na podstawie ciągłych rozmów z kierującemi osobistościami Państwa polskiego.

W ciągu rozmowy inform. „Now. Fin." poruszył temat niepowodzenia pierwszego gabinetu p. Witosa, zwłaszcza od jesieni 1920 r. po wypędzeniu wojsk bolszewickich z Polski aż do września 1921 r., a następnie jeszcze większe niepowodzenie gabinetu p. Witosa od końca marca 1923 r. do połowy grudnia przeszłego roku.

— Nasi rodacy z Małopolski uważają się za niesłusznie pokrzywdzonych, gdy się im wytyka nieumiejętność rządzenia tak dużem i nowoczesnem państwem, jak odrodzona Polska. A przecież twierdzę stanowczo, że politycy małopolscy nie będą się nadawali jeszcze przez czas dłuższy do obejmowania kierowniczych stanowisk politycznych w Polsce. Posunę się nawet dalej, ponieważ stanowczo utrzymuję, że także i urzędnicy galicyjscy, dawni urzędnicy austrjaccy, nie mogą bez szkody dla Państwa polskiego zajmować jakichkolwiek wybitniejszych i kierowniczych stanowisk w naszej administracji, pomimo, że posiadają wykształcenie prawnicze i że przyswoili sobie wiele szczegółów technicznego urzędowania biurowego.

— Bardzo jestem ciekaw, na jakich podstawach Szanowny Pan doszedł do tego wniosku, który potwierdza całkowicie spostrzeżenia naczeln. redaktora „Nowin Finansowych".

— Do tego wniosku doszedłem na podstawie uprzytomnienia sobie, w jakim stanie Galicja znajdowała się przed wojną, czem właśnie była ta Galicja pod względem politycznym i jakie horyzonty gospodarcze i polityczne posiadała inteligencja galicyjska, składająca się w 85 proc. z urzędników państwowych i samorządowych. Niedawno wziąłem do ręki słynną książkę Stanisława Szczepanowskiego pod tytułem „Nędza Galicji". Ta książka, która ukazała się w roku 1888, stwierdza, że Galicja była krajem przeważnie rolniczym. Lecz równocześnie produkcja rolnicza Galicji była stosunkowo mała i to zarówno w zbożu, jak w mięsie i mleku. Wydajność pracy rolników galicyjskich była mniejszą niż gdzie indziej. Galicja pozostawała poza innemi krajami co do warunków produkcji. Nie korzystała ze skarbów pracy wytrwałej, a nagromadzenie kapitałów było nader słabe. Wyżywienie ludności galicyjskiej było przeszło dwa razy gorsze niż w Europie zachodniej. Z wyjątkiem wódki konsumcja artykułów koniecznych i zbytkownych była bardzo słaba, daleko mniejsza, niż gdzieindziej. Wprawdzie wywoziło się z Galicji artykuły spożywcze, lecz przyczyną tego wywozu była nie nadmierna produkcja, ale potrzeba zakupienia rozmaitych artykułów i potrzeba pokrycia ciężarów publicznych i prywatnych. Obliczenie tych ciężarów w podatkach rządowych, krajowych i lokalnych wykazuje, że Galicja w porównaniu z innemi krajami płaciła najmniejsze podatki w stosunku do ludności. Pomimo to, w stosunku do swej minimalnej siły podatkowej, trzeba było Galicję uważać za kraj najbardziej obciążony podatkami. Ciężary hipoteczne i

długi krajowe, tudzież kwoty potrzebne corocznie na oprocentowanie i amortyzację mimo, szybkiego ich wzrostu, nie były wielkie w porównaniu z ludnością sześciomiljonową i nader małe w stosunku do innych krajów, lecz nadmierne w stosunku do małej wartości majątku galicyjskiego i ubóstwa kraju. Galicja nie miała własnych przemysłowców, nie miała konsumentów na płody, to też trzeba było je spieniężyć pozą Galicja z uszczerbkiem dla daleko pewniejszego i zyskowniejszego handlu wewnętrznego. W związku z tem wszystkiem pozostaje niedobór życiowy, o którym świadczy niska przeciętna długość życia i śmiertelność, wzrastająca daleko prędzej od cyfry narodzin. Z nędzy ginęło w Galicji około 55 tysięcy ludności rocznie. Bardzo niebezpiecznem następstwem anemji ekonomicznej był niedobór społeczny, to jest nadzwyczaj mała liczba obywateli wykształconych i niezależnych. Warstwa ziemiańska była w upadku. Przeważna część ziemian żyła nad możność, co roku zaciągając nowe długi, a przeto nie była zdolna do doniosłej inicjatywy politycznej. Tylko jedna warstwa ludności rozwijała się ciągle od wieku lat i górowała nad wszystkiemi innemi organizacją, liczbą i zbiorowemi dochodami. Była nią biurokracja rządowa i samorządowa. Punkt ciężkości wszystkich spraw krajowych przeniósł się do Wiednia, a jakkolwiek społeczeństwu służba publiczna przynosiła znaczne korzyści, to skutkiem jednostronnej przewagi karjer urzędniczych uczyniła mnóstwo rodzin wykształconych warstwą społeczną zależną od Wiednia, do którego wszyscy się garnęli, porzucając ciasne pole działania w Kraju.

— Jakie Pan wprowadza wnioski z tych faktów?

— Przyznaję, że od czasu, gdy Szczepanowski napisał swoją „Nędzę Galicji", ten kraj znacznie się podniósł. W każdym razie atoli był to kraj mały. Polaków było w nim niespełna pięć miljonów. Wielkiego przemysłu tam nie było. A tylko przemysł i to wielki przemysł rozwija szerokie horyzonty. Biurokracja polska była zacieśniona do szczupłych granic działalności prowincjonalnej, drugorzędnej, a nawet podrzędnej. Tych kilkuset urzędników, których rozmieszczono w rozmaitych władzach centralnych wiedeńskich, przeważnie także nie zajmowali stanowisk kierowniczych. Gdy powstała Polska i gdy te rzesze urzędników gailcyjskich, pochodzących z kraju biednego, ekonomicznie zacofanego, wpatrzonego w Wiedeń, jako w centralny punkt wszelkiej mądrości politycznej i gospodarczej, gdy — powtarzam — te rzesze urzędników galicyjskich rzuciło się na całą Polskę i zaczęły obejmować stanowiska kierownicze, a politycy galicyjscy zaczęli grać pierwsze skrzypce w Sejmie Ustawodawczym, ponieważ umieli płynnie gadać, ten najazd eksgalicjan na całe Państwo polskie musiał wydać złe rezultaty. Ludzie, którzy stali przed małym i zacofanym warsztacikiem gospodarczym nie mogli podołać prowadzeniu wielkiego i nowoczesnego mechanizmu państwowego. Równocześnie ci wszyscy niezamożni ludzie, owi prowincjonalni adwokaci, owi włościanie, piastujący mandaty, owe wielkości krakowskie i lwowskie, gdy dorwały się do bogactw Polski, dorwały sie do lasów, kopalń, hut, będących w posiadaniu Państwa polskiego, zaczęły rozumować bez należytego zrozumienia, że dobro państwowe jest dobrem państwowem i nie powinno przechodzić do kieszeni prywatnej. Za dużo galicyjskich polityków, a nawet generałów galicyjskich wyszło na właścicieli ziemskich i na ludzi bogatych. Za to wszystko musi zapłacić nie tylko Skarb państwa, ale także i dobrobyt ogólny. Nie może dobrze dziać się w Polsce, w której młodzi panowie zostają w przeciągu paru lat nie tylko generałami ale i wałścicielami ziemskimi. Nie może takiemu państwu powodzić się dobrze, w którem rozmaici włościanie w przeciągu pięciu lat wychodzą na właścicieli dużych majątków ziemskich. Cała ta rzesza eksgalicjan, wygłodzona, lecz wygadana zarazem, szybko porastała w pierze, a gdy ktokolwiek z innych dzielnic śmiał przeciw temu oponować, usiłowała go zakrzyczeć frazesem o „warszawistach z domowem wykształceniem". Ten frazes o „warszawistach" i ten frazes o domowem wykształceniu, powtarzane — wielkim tupetem., miały zamydlić oczy i zamknąć usta wszystkim, którzy widzieli, że w miarę jak Polsce gorzej się powodzi, eksgalicjanie, rządzący w Polsce, stają się coraz bogatsi. Nie pomogły wrzaski i krzyki o „warszawistach" i o domowem wykształceniu, ponieważ z gospodarstwem i z zasobami polskiemi działo się coraz gorzej. . .

— Czy Pan nie sądzi za surowo naszych rodaków z Małopolski?

— Nie! ten sąd jest jeszcze zbyt łagodny. Dopiero historja na podstawie dokumentów wykaże, ile nagrzeszyli względem odrodzonej Polski ci galicyjscy urzędnicy, którzy zajęli wyższe stanowiska w naszym Państwie z miną kolonizatorów, mających wprowadzić cywilizację do kraju nawpół dzikiego. Nie dotknąłem zresztą jeszcze jednej wielkiej bolaczki galicyjskiej.

— Jaka to bolaczka?

— Mówiłem do tej pory o chłopach, politykach i o biurokratach z Galicji, a zapomniałem podkreślić jak dalece rozkładową rolę grają półpankowie i pankowie galicyjscy, ci, którzy aż do upadku Austrii, jako rozmaite ekscelencje i figury dworskie, dzierżyli właściwie cały ster w swoich rekach wzamian za wysługiwanie się dworowi i dynastji. Ci ludzie teraz musieli zrzec się swojej kierowniczej roli. Ale mszczą się za to utrącenie wymysłami w Polsce przeciwko Polsce. Nigdy ci rozmaici profesorowie krakowscy i nigdy owi hrabiowie galicyjscy nie ośmieliliby się tak judzić przeciwko Austrji, jak to obecnie robią przeciwko Polsce w chwili, gdy na czele rządów nie stoją ich ludzie i gdy zamiast Krakowa przychodzi do głosu Warszawa. Rola tych panów w Polsce odrodzonej równa się wręcz roli podpalaczy. Trzeba będzie wielu wysiłków i wielkiej oraz systematycznej pracy w narodzie, ażeby zniweczyć te złośliwe podkopy pod Państwo Polskie owych panków, w których grają złe instynkty dawnych królewiąt starej Rzeczypospolitej. Bardzo słusznie „Nowiny Finansowe" wytknęły, że w chwili, kiedy cała inteligencja, zwłaszcza dawnej Kongresówki i dawnego zaboru pruskiego, jednoczy się w pracy około uzdrowienia Skarbu taki hrabia Potocki z Łańcuta wraz z kilkunastu innymi pankami jedzie do Sudanu polować na słonie. Jaki to fatalny wpływ demoralizujący wywrze na całe społeczeństwo polskie tego rodzaju dezercja jegomościa, który odziedziczywszy po przodkach wielkie dobra, nie poczuwa się wcale do obowiązku pracowania nad rozwojem przemysłu i rolnictwa w chwili, gdy wszyscy inni obywatele walczą o naprawe Skarbu jako o kardynalny warunek istnienia odrodzonej Ojczyzny. Tylko w atmosferze austrjackiej demoralizacji mogły się przechować tego rodzaju zabytki epoki Saskiej, to jest zabytki ogólnej demoralizacji i zaniku wszelkiego obowiązku względem Ojczyzny. Wyprawa myśliwska hrabiów galicyjskich do Sudanu jest jeszcze jednym dowodem więcej, że ludzie tej dzielnicy nie nadają się do wyłącznego rządzenia Polską, jak to do niedawna sobie wyobrażali i do czego mieli pretensje.

Na tem informator „Now. F." skończył swoje interesujace uwagi. Każdy bedzie musiał przyznać mu słuszność. Nasi rodacy z Małopolski powinni uderzyć się w piersi i zabrać się do gruntownego oczyszczenia atmosfery moralnej w swojej dzielnicy.

Uzupełnienie statutu organizacyjnego M. S. W.

Warszawa, 20. 7. (PAT.) Rada Ministrów uchwaliła uzupełnić istniejacy statut organizacyjny Ministerstwa Spraw Wewn., zatwierdzony uchwałą Rady Ministrów dnia 3 marca 1924 r. ustanowieniem stanowiska głównego inspektora Ministerstwa Spr. Wewn. i inspektora do spraw bezpieczeństwa.

Doświadczenia bowiem osiągnięte w ciągu kilku lat istnienia Ministerstwa Spraw Wewn., w którym to czasie rola doraźnych inspekcji i oddzielnych dla poszczególnych dziedzin inspektorów ulegała częstym zmianom z powodu braku ustalenia statutowego wykazały, że organizacja urzędów wojewódzkich nie może być uważana za skończoną, zwłaszcza ze względu na różnicy dzielnicowe oraz że brak odrębnego organu inspekcji kontroli, zależnego bezpośrednio od ministra i współpracującego z departamentami pozbawiał Ministerstwo możności szybkiego, opartego na badaniu i poznaniu stosunków lokalnych informowania się o sprawności funkcjonowania urzędów oraz o istocie i charakterze konkretnych zarzutów, podnoszonych publicznie przeciwko działalności poszczególnych organów.

W ten sposób gromadziły się i narastały zarzuty co do ogólnie złego stanu administracji, szczególnie na kresach i pozostawiały bez opartej na rzeczowych badaniach odpowiedzi Ministerstwa. Inspektor zaś do spraw bezpieczeństwa podlegać będzie bezpośrednio dyrektorowi departamentu bezpieczeństwa. Uchwała ta Rady Ministrów pozostaje w zgodzie z polityką oszczędnościową, gdyż utworzenie stanowiska głównego inspektora nie pociąga za sobą konieczności przyznania nowego etatu, ponieważ funkcje głównego inspektora pełnić będzie inspektor administracyjny.

Funkcje inspektora do spraw bezpieczeństwa powierzone będą jednemu z urzędników departamentu bezpieczeństwa, a więc i w tym wypadku nie będzie nowego obciążenia.

Prace i poczynanie konferencji londyńskiej.

Paryż, 20. 7. (PAT.) Wszystkie dzisiejsze ranne pisma paryskie ogłaszają uchwałę, powziętą przez warszawski związek artystów w sprawie tragicznego czynu p. Stanisławy Umińskiej.

Paryż, 20. 7. (PAT.) Dziś w południe odbył się pogrzeb śp. Jana Zyznowskiego przy udziale całej polonji artytstycznej Paryża i licznych przedstawicieli sfer artystycznych i literackich, wśród których za życia przebywał zmarły. W żałobnym obrzędzie wziął udział konsul polski w Paryżu p. Rembiszewski. Z ramienia prefekta departamentu Sekwany obecny był p. Ferdynand Mauduit. Na mogile tragicznie zmarłego artysty i żołnierza spoczęły liczne wieńce.

Londyn, 20. 7. (PAT.) Prasa londyńska poświęca obszerne artykuły konferencji londyńskiej. „Observere" zaznacza, że chociaż w ciągu pierwszych 4 dni obradujący nie mogli usunąć wszystkich trudności, zdołali oni jednak stworzyć atmosferę zaufania i wiary w to, iż można osiągnąć pozytywne rezultaty. Dziennik dodaje, że pozostałe do rozstrzygnięcia kwestje nie będą przedstawiały zbyt wielkich trudności. „Times" zaznacza, że premjer Mac Donald stwierdził bezwzględną konieczność zastosowania planu Davesa, jako jedynego planu, który może pozyskać zaufanie międzynarodowych sfer finansowych. Jednocześnie premjer podkreślił, że otrzymanie pożyczki jest konieczne dla wprowadzenia planu Davesa. W dalszym ciągu „Times" stwierdza, że w podkomisji pierwszej powzięto bardzo ważną decyzje, która pozwoli komisji przygotować ostateczny raport dla plenarnego posiedzenia konferencji. Jest to mianowicie opracowanie sposobu zapewnienia gwarancji grupom finansowym, udzielającym pożyczki Niemcom. W razie ujawnienia złej woli ze strony Niemiec przed powzięciem odnośnych sankcji, zasięgana będzie opinja przez specjalnego przedstawiciela grupy, która udzieli pożyczki.

Paryż, 20. 7. (PAT.) Omawiając wyniki prac komisji konferencji londyńskiej, pisma francuskie wyrażają się naogół w duchu przyjaznym, podnosząc, iż dotychczasowy przebieg wskazuje, że postanowienia traktatu wersalskiego, oraz atrybucje, przysługujące komisji odszkodowań pozostaną nie naruszone.

Londyn, 20. 7. (PAT.) Przywodniczący delegacji wchodzących w skład konferencji londyńskiej odbędą posiedzenie dnia 21 lipca zrana.

Londyn, 20. 7. (PAT.) Z kół zbliżonych do konferencji londyńskiej donoszą, iż przedstawiciele Niemiec będą zawezwani jedynie celem wysłuchania decyzji powziętych przez konferencję.

Londyn, 20. 7. (PAT.) Na plenarnem posiedzeniu podkomisji drugiej komisji, która zajmowała sie badaniem ewent. zaniechania utrzymania zastawów zarysowało się zbliżenie między francusko-belgijskim poglądem na daną sprawę, a stanowiskiem Anglji.

Paryż, 20. 7. (PAT.) „Echo de Paris" donosi z Londynu, iż Meier, Schacht i Bergman odbyli wczoraj konferencję z Kinderleyem. To samo pismo dowiaduje się, że Stammer złożył w Foreign Office szczegółowe warunki wprowadzenia w życie ze strony Niemiec planu rzeczoznawców.

Londyn, 20. 7. (PAT.) Havas dowiaduje się, iż premjerzy państw sojuszniczych dyskutowali dziś nad sprawą dopuszczenia Niemiec na konferencje londyńską.

Robotnik i działalność społeczna.

Mowa ks. posła Wóycickiego na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie dn. 21. 6. 1924 r.

Jestem przekonany Panie i Panowie, że komisja nasza, pragnąc ustalić tekst zalecenia w przedmiocie racjonalnego wykorzystania wolnego czasu robotnika, dlatego w swem łonie stwierdza tyle nieporozumień, że popełnia — nieświadomie, rzecz prosta — jeden zasadniczy błąd. Chciałbym właśnie dotknąć tego błędu, wynieść go na powierzchnię dyskusji, by go odrzucić, a wtedy łatwo przyjdzie porozumienie, które już wskaże prostą drogę praktycznego rozwiązania naszego zadania.

Błąd ten polega na tem mianowicie, że ogół przeciętny traktuje robotnika, robotnika zbiorowego, klasę robtniczą jako *minorennis* — wedle wyrażenia prawa rzymskiego, jako istotę niepełnoletnią, wymagającą od społeczeństwa opieki, specjalnego wychowania, Z tego właśnie błędu zrodził się projekt delegacji angielskiej sprowadzenia całego zagadnienia wykorzystania wolnego czasu robotnika do sprawy wychowania klasy robotniczej. Jest to błąd ludzi, nie rozumiejących samego tła, samej istoty nowoczesnego ruchu robotniczego.

Robotnik współczesny nie chce być traktowany jako *minorennis*, jako niepełnoletni; conajmniej już od połowy zeszłego wieku czuje się on dorosłym, pełnoletnim, własnowolnym i równouprawnionym z innemi klasami społecznemi. A obecna jego słabość, jego niższość wobec innych stanów, bynajmniej nie pochodzi z niepełnoletności, to znaczy wypływa nie ze źródła prawnego, bo wobec prawa jest on równy wszystkim innym obywatelom, lecz płynie wyłącznie ze źródła gospodarczego, czyli, że robotnik współczesny jest słaby ekonomicznie. Stąd głównie pochodzi jego słabość.

I dlatego należy mu się nietylko pomoc własnego społeczeństwa- ale i pomoc międzynarodowa — ze strony Międzynarodowej Organizacji Pracy — również w dziedzinie jak najlepszego wykorzystania przezeń wolnego czasu. Chce on bowiem żyć pełnem życiem ludzkiem. A ponieważ jego siły gospodarcze nie dorównywują jego słusznym pragnieniom, dlatego to pracodawca, państwo i społeczeństwo mają względem niego pewne obowiązki. Jeżeli chodzi o obowiązki pracodawcy, to one bynajmniej nie kończą się na wypłacie jego robotnikowi jego płacy; podobnie obowiązku swego państwo nie spłaca jedynie przez prawne regulowanie warunków pracy warstw ludowych; również obowiązki społeczeństwa nie zawierają się wyłącznie w prawieniu pięknych kazań robotnikowi. Potrzeba tu czegoś więcej: trzeba mianowicie ułatwić klasie robotniczej wzmożenie jej dobrobytu gospodarczego, rozwoju fizycznego, umysłowego i moralnego.

Zatem wszystkie instytucje, które w danym kraju najlepiej ten dobrobyt i ten rozwój popierają, należy wskazać w tekście zalecenia. Oto jedyne — zdaniem mojem — zadanie naszej komisji.

A przeto jestem przeciwny wnioskowi delegata angielskiego, który proponuje zaliczyć tekst zalecenia do wychowania i opieki społecznej nad klasą robotniczą. Ponieważ zaś z drugiej strony większość komisji nie zgadza się na projekt zalecenia, jaki mamy przed sobą, to wnoszę, iżby grupa robotnicza, w osobach tu obecnych swych przedstawicieli zredagowała tekst projektu, który posłuży nam za substrat do dyskusji. Robotnik przecie, jak powiedziałem dopiero co, jest pełnoletni, niech więc wyrazi swą wolę, niech powie jakie instytucje pragnałby mieć czy ze strony pracodawcy, czy państwa, czy społeczeństwa, aby mógł najlepiej wykorzystać swój czas wolny od zajęć zarobkowych.

Wnoszę tedy, iżby Prezydjum Komisji zwróciło się do obecnych tu przedstawicieli grupy robotniczej, aby zechcieli na najbliższe posiedzenie przygotować tekst projektu zalecenia w przedmiocie wykorzystania wolnego czasu pracowniczego.

NAPAD BANDYTÓW.

Warszawa, 20. 7. (A. W.) „Rzeczpospolita" donosi o napadzie 30-tu bandytów na miasteczko Wiszniewo w pow. wołożyńskim. Bandyci uzbrojeni w karabiny maszynowe po obrabowaniu miasta uciekli w stronę granicy rosyjskiej.

Z wycieczki konferencji państw bałtyckich w Krakowie

Kraków, 20. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym szefowie biur prasowych państw bałtyckich zwiedzili muzeum krakowskie, w południe byli podejmowani przez prezydjum miasta śniadaniem, po południu odbyła się wycieczka na kopiec Kościuszki, a wieczorem syndykat dziennikarzy krakowskich podejmował gości obiadem

Rokowania gdańsko-polskie.

Gdańsk, 19. 7. (PAT). Rokowania gdańsko-polskie rozpoczęto w dniu 11 lipca pod przewodnictwem delegata Ligi Narodów Augusta Weillera z Medjolanu, zakończyły się dnia 18 b. m. Rokowania, które dotyczyły ochrony prywatnych interesów obywateli gdańskich w Polsce, doprowadziły w ważnych punktach do porozumienia, przez co odnośne sprawy sporne zostały zlikwidowane. Kilkoma sprawami, co do których porozumienia nie dało się osiągnąć, będą się musiały zająć odpowiednie instancje Ligi Narodów, o ile w międzyczasie nie da się osiągnąć bezpośredniego załatwienia. Negocjacje obecne otworzyły perspektywę, iż i te sprawy dadzą się przynajmniej częściowo załatwić w drodze obopólnego porozumienia.

Niesnaski w klubie Chliborobów.

Warszawa, 20. 7. (A. W.) Poseł Emil Załuski został usunięty z klubu ukraińskiego „Chliborobów" za rozpuszczanie o klubie uwłaszczających wiadomości o nadużyciach aż do niepłacenia rachunków w sejmowym bufecie włącznie.

Proces krakowski zbliża się do końca.

Mowa prokuratora.

Ten smutny, szarpiący trzewia społeczeństwa polskiego proces dobija wreszcie do końca.

Co zachodziło w czasie niego, podczas rozprawy, jakie inspiracje i inwektywy, niech narazie usuną się na bok przed faktem poważniejszym, że oto przychodzi decydować o „winie i karze".

Jest to moment bardzo trudny, wymagający od sędziów skupionej woli idącej po linji najściślejszego przestrzegania litery prawa.

Dziś w 38 dni rozpraw rozwinął swoje wywody prokurator, po krótkim wstępie tak mniejwięcej oskarżenie sformułował:

„Gdy uzmysłowimy sobie te straszne chwile, kiedy na ulicach prastarej stolicy polskiej lała się krew polskich żołnierzy, ginąc z bratobójczej ręki, to uświadomimy sobie jak ciężki dla tych żołnierzy musiał być obowiązek wyruszenia na ulice przeciw tym, którzy braćmi byli i jak głęboko mieli wszczepioną w serca i dusze świadomość że ponąd wszystko wyższe jest dobro Ojczyzny i honor żołnierski.

Cała ich męka, całe ich bohaterstwo staje nam jasno przed oczyma, a z drugiej strony cała ohyda, cała potworność tych, co odważyli się skierować broń zabójczą przeciw polskiemu żołnierzowi, i cała ohyda i potworność tych, którzy im tę broń do ręki podali.

A geneza tego krwawego dnia? Genezy tej należy szukać w wypadkach które tę tragedję poprzedziły, w kierunku przez polską partję socjalistyczną strejku politycznego i jego przebiegu. Już pod koniec września zauważyć się dały w rozmaitych gałęziach przemysłowych dążności strajkowe. Jako przyczynę podawano ciężkie położenie gospodarcze sfer pracowniczych. Do strajku przyłączali się robotnicy coraz to nowych gałęzi przeprzemysłowych. Do strejku przystąpili również pracownicy państwowi, a wśród tych przedewszystkiem kolejarze i pocztowcy. Szeroko prokurator uzasadniał bezsensowność strejku, uważając go za zbrodnię popełnioną wobec Państwa, i usprawiedliwia zarządzenia, które miały przeciwdziałać próbom wzniecenia niepokoju jak zakaz zgromadzeń pod gołem niebem i konieczność wprowadzenia militarizacji kolei. Pomimo tych zakazów podniecane niezdrową agitacją tłumy gromadziły się pod Domem Robotniczym, gdzie pełniącą swe obowiązki policję obsypano gradem kamieni. Mówcy wzywali robotników do oporu Władzom, wskutek czego Władze niechcąc dopuścić do podobnych zaburzeń, zamknęły nazajutrz dostęp pod Dom Robotniczy. Tłumy jednak przerwały kordony policyjne i dopuściły się strasznych zbrodni na wojsku i policji.

W dalszem przemówieniu stwierdza prokurator, na podstawie wyników postępowania dowodowego, że cała akcja w dniu 6-go listopada była zgóry uplanowana i w szczegółach obmyślona. Stwierdzenie swoje ilustruje prokurator zeznaniami poszczególnych świadków i wskazuje dalej że tłumy udające się na zgromadzenie były uzbrojone, a niektórzy osobnicy zaopatrzeni w plecaki w przewidywaniu rozruchów i rabunku. Następnie przedstawia prokurator poszczególne epizody zajść 6-go listopada. Twierdzi, że już wczesnym rankiem rozdzielono odcinki między poszczególnych mężów zaufania, którzy później komenderowali całą akcja. Prokurator twierdzi dalej, że rozbrojenie wojska było zgóry uplanowane i szczegółowo omówione, że wprzeddzień wypadków mówcy wzywali tłum do przybycia pod Dom Robotn., bowiem ostateczny dzień porachunku z Rządem już nadszedł. Po zdradzieckim rozbrojeniu wojska i policji w Domu Robotniczym rozdawano broń i pouczano bojowców co dalej czynić. Sami oskarżeni przyznali że wyznaczano im odpowiednie placówki tak w Domu Robotniczym jak i w sąsiednich kamienicach.

Następnie prokurator omawia sprawę polania ul. Dunajewskiego wodą i jakimś tłustym płynem, ażeby uniemożliwić szarżę ułanów. Robotnikowi kazano ostrzeliwać ułanów, którzy ciałami swemi zasłali ul. Dunajewskiego. W posiadaniu rewoltantów znajdowały się bomby i granaty ręczne. Okoliczności te zostały stwierdzone nietylko zeznaniami świadków, lecz także i oskarżonych."

Mowca następnie przechodzi do wykazania winy poszczególnych oskarżonych i na podstawie wyniku rozprawy dochodzi do wniosku, że wina oskarżonych jest dostatecznie wykazana, że muszą oni ponieść zasłużoną karę. — Przemówienie prokuratora wypowiedziane z przejęciem wywarło głębokie wrażenie i było słychać płacz i łkania kobiet, szczególnie w chwili, gdy prokurator mówił o śmierci bohaterskiej ułanów. Na tem przerwano rozprawę. Prokurator kończy swe przemówienie w poniedziałek. Po mowie prokuratora będą przemawiali zastępcy strony poszkodowanej a następnie poszczególni obrońcy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę w nocy.

Obchód grunwaldzki w Grudziądzu.

Czyż można lepiej święcić pamiątkową rocznicę zwycięstwa na polach Grunwaldu, jak przez skupienie wszystkich organizacji sportowych, ożywionych tą samą myślą, która wiodła w bój naszych praojców pod królem Jagiełłą.

Dlatego myśl tak zorganizowanego święta Grunwaldzkiego powitać trzeba było tylko uznaniem.

Już od wczesnego ranka po ulicach miasta przesuwały się liczne drużyny Wojaków i Powstańców, Sokołów, bractw Strzeleckich, Harcerzy, Ochotniczej Straży Pożarnej i Tow. sportowego „Olympja".

Wspaniale wypadł pochód, który szedł przez miasto.

Msza polowa, którą odprawiał ks. kap. Łęga nastroiła słuchaczów uroczystą zadumą. Zasłuchani w słowa kaznodziei, obecni przebiegli myślą ten cały etap historji Polski, kiedy to przed hańbiącemi wyprawami musiały bronić Orły Władysławowe i swoich i współplemiennych narodów granic.

Defilada przed generalicją i prezesami organizacji wypadła bardzo poprawnie.

Na trybunę wyszedł pan pułkownik Mieżyński i w krótkich a jędrnych słowach podniósł znaczenie takich obchodów i świąt.

Następnie zabrał głos prez. Z. O. K. Z. p. Kalkstein, który po swem przemówieniu odczytał uroczystą rotę ślubowania, której słowa powtórzyły wielotysięczne rzesze publiczności.

Tekst ślubowania podaliśmy w naszym dodatku z okazji święta grunwaldzkiego w sobotę.

Po obiedzie rozpocząć się miały zawody sportowe.

W strzelnicy zawody strzeleckie, na placu 64 pp. mecz piłki nożnej; na boisku koszar Świętopełka w ściślejszem znaczeniu zawody sportowe.

Część zawodów nie mogła się odbyć z powodu deszczu.

Wyniki tych wszystkich zawodów podamy w numerze jutrzejszym.

Wieczorem licznie zebrana publiczność składająca się przeważnie z tychże organizacji bawiła się na „Wiernej Kochance" Fijałkowskiego w teatrze.

Przed przedstawieniem wypowiedział przemówienie p. dr. Maj, dając w precyzyjnie opracowanym skrócie rzut oka na znaczenie pierwiastku germańskiego w historji naszej i podkreślił konieczność obrony przed nim.

Po przedstawieniu tańczono ochoczo do rana.

W sprawozdaniu każdem, gdyby nie było pewnego ale, byłoby ono nie kompletnem. Cóż robić, taki to już los sprawozdawcy, że wszędzie zobaczyć musi niedomagania.

Zloty takie i zjazdy, które mają być wspaniałą rewją sprawności fizycznej muszą mieć bardzo sprawiną organizację.

Tego wczoraj nie widzieliśmy. Wręcz przeciwnie, z podpisanych na liście komitetu organizacyjnego, nie było prawie nikogo np. w teatrze, coby świadczyło o jakiejś nieścisłości w łonie samego komitetu.

Pamiętajmy, że tu chodzi o sprawę narodową, że wrażenie jakie wyniosą uczestnicy zjazdu, może być bardzo niepożądane i szkodliwe dla niej.

Judaica.

Oblężenie gminy żydowskiej przez bezrobotnych żydów.

Dnia 16 bm. bezrobotni żydzi urządzili demonstracje przed gmachem gminy żydowskiej, żądając dla siebie zapomóg. Wśród tłumu bezrobotnych zauważono osobników w mundurach żołnierzy Wojska Polskiego. W czasie demonstracji zabito członka zarządu gminy Gelblama. W rezultacie dzięki interwencji innych członków gminy zajście zlikwidowano.

Nauka i sztuka.

Rozwój esperanta.

Wybrany na ostatnim zjeździe delegatów towarzystw z całego świata, odbytym w Genewie, Komitet zaproponował powtórzenie eksperymentu, zapoczątkowanego podczas wojny przez Sr. Marshalla a mianowicie według tego projektu założone mają być we wszystkich krajach kursy esperanckie dla dla urzędników i handlowców rozmaitych gałęzi już na jesieni br. Kurs ten ma trwać trzy miesiące (25 godzin przeznaczonych na naukę). Nauka odbywać się ma pod kontrolą Izb handlowych. Izby handlowe Paryża, Londynu i Medjolanu zająć się mają organizacją. Konieczność wprowadzenia w życie projektu tego motywuje się między innemi rozwojem radjotelefonu, w niektórych krajach wprowadzone zostały już radjotelegraficzne kursy esperanta.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (13

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Był to Leon. Leon, przywrócony mi przez falę — wyrwany żywy, czy martwy ze szponów śmierci.

— Wylewać wodę! Wylewać wodę! — ryczał Job — inaczej pójdziemy na dno.

Chwyciłem szeroką miskę cynową z uchem, która przymocowaną była do jednego z siedzeń i zabraliśmy się we troje z całym zapałem do wylewania wody. Straszliwa burza srożyła się dokoła, rzucając łodzią na wszystkie strony; wicher, pioruny i potoki siekącego twarz dżdżu oślepiały i oszałamiały, mimo to jednak pracowaliśmy, jak szaleni, w dzikim wysiłku rozpaczy, gdyż nawet w rozpaczy można zdobyć się na wysiłek. Minuta! Trzy! Sześć minut! Łódź stawała się coraz lżejszą, nie zatopiła nas żadna nowa fala. Jeszcze pięć minut i była już prawie pusta. Wtem nagle poprzez straszliwe wycie huraganu dobiegł uszu naszych tępy odgłos. Wielkie nieba! Był to ryk bijących o skały bałwanów.

W tej chwili zaczął znów świecić księżyc — tym razem jednak na jasnem niebie. Daleko, na rozszalałe wody oceanu, padały strzały jego światła, a w odległości około pół mili przed nami widać było białą linję piany, wąską, czarną czeluść, a potem drugą linję bieli. Były to rafy przybrzeżne, a ryk uderzających o nie fal stawał się z każdą chwilą coraz wyraźniejszy, w miarę, jak zbliżaliśmy się ku nim z szybkością jaskółki. Oto one, pokryte kotłującymi się potokami śnieżystej piany i stawiające czoło rozhukanym bałwanom wśród huku i zgrzytu, który przywodził na myśl piekielne otchłanie.

— Chwyć za ster, Mahomedzie! — ryknąłem po arabsku. — Spróbujemy się przedostać. — Po tych słowach ująłem za wiosło i zanurzyłem je w wodę, dając znak Jobowi, aby zrobił to samo.

Mahomed przesunął się na tył łodzi i chwycił za ster, a Job, który niejednokrotnie próbował sił na naszym poczciwym Cam *), osadził również, chociaż z pewną trudnością, swoje wiosło. Za chwilę przód łodzi skierował się wprost ku coraz to bliższym przybrzeżnym nurtom, prując dzikie fale z szybkością konia wyścigowego. Tuż przed nami pierwsza linja rozbijających się o rafy bałwanów zdawała się trochę cieńszą, niż po prawej i lewej stronie — był to przesmyk, a raczej głębsza toń. Zawróciłem, zmierzając w tę stronę.

— Na miłość Boska, trzymaj ster Mohamedzie! — ryknąłem. Był to zręczny sternik, znający dobrze niebezpieczeństwa tego tak groźnego wybrzeża; ujrzałem, że chwycił za ster i przesunął jego ciężkie skrzydło ku przodowi, patrząc na okryte pianą potwory oczyma, które nieledwie wyłaziły mu na wierzch.

Prąd wody znosił łódź z wytkniętej drogi. Jeśli osiągniemy linję przybrzeżnych raf w odległości chociażby pięćdziesięciu yardów od przesmyku, pójdziemy na dno. Była to wielka przestrzeń uderzających o siebie i kłębiących się fal. Mohamed oparł stopę o siedzenie przed nim; widziałem jego brutalne palce, rozstawione, jak u ręki, w wysiłku, który umożliwił mu odchylenie steru. Łódź zatoczyła krąg, ale niedostateczny. Krzyknąłem na Joba, aby ją cofnął, podczas kiedy sam pracowałem z całych sił przy wiośle. To poskutkowało i w samą porę.

Przebóg! Oto już linja raf! I teraz przeżyliśmy kilka minut szalonego podniecenia, którego opisać nie jestem w stanie. Przypominam sobie tylko ryczące morze piany, z którego wyłaniały się ze wszystkich stron bałwany, jak duchy-mściciele, wstające z grobów w głębi oceanu. Raz dostaliśmy się w wir, lecz czy to przypadkiem, czy też dzięki zręczności Mahomeda, łódź odzyskała równowagę, zanim zalała nas woda. Jeszcze jedna fala potwór. Przesunęliśmy się przez nią, czy ponad nią, raczej przez nią — i wśród dzikich okrzyków Araba wyłonili na względzie spokojnych wodach morskiego przesmyku, między zazębionemi linjami wściekle się miotających bałwanów.

Na szczęście, burza prawie się uciszyła i księżyc świecił jasno, odsłaniając przed naszemi oczyma skalisty przylądek, który wybiegał z jakie pół mili lub więcej w morze i którego dalszym ciągiem była, jak się zdawało, druga linja przybrzeżnych skał. W każdym razie wody kotłowały się u jego stóp. Prawdopodobnie grzbiet skalisty, który wysuwał się naprzód w formie przylądka, ciągnął się dalej w głębi oceanu, nie dochodząc jednakże do znaczniejszej wysokości i tworzył również rafę. Przylądek ten kończył się ciekawą skałą nie oddaloną od nas, przypuszczalnie, więcej, niż milę. Zaledwie opróżniliśmy łódź po raz drugi, Leon otworzył oczy, ku mej ogromnej radości i zrobił uwagę, że ubranie jego spadło z łóżka i że, jak mniema, czas udać się do kaplicy. Kazałem mu zamknąć oczy i leżeć cicho, co zrobił, nie zdając sobie zupełnie sprawy z naszego położenia. Uwaga jego przypomniała mi jednak, ku wielkiej mojej żałości, wygodne mieszkanie w Cambridge. I pocóż je głupi rzuciłem? Pytanie to nasuwało mi się często i coraz uporczywiej.

A teraz pędziliśmy znowu w dół, wprost na rafy, jednakże z mniejszą szybkością, wiatr bowiem przestał dąć i tylko prąd rzeki (przekonaliśmy się później, że była to rzeka) posuwał nas naprzód.

Jeszcze minuta i wpadliśmy na nie wśród wycia do Allaha ze strony Araba, zbożnego okrzyku z moich ust i czegoś, co z pewnością nie było pobożnem, ze strony Joba. I cała scena, aż do ostatecznego naszego wymknięcia się z toni, rozegrała się jeszcze raz, aczkolwiek może już nie tak szybko. Zręczność Mohameda i komory ze ścieśnionem powietrzem ocaliły nam życie. W pięć minut później byliśmy na drugiej stronie, pędząc z zastraszającą szybkością wokół opisanego przezemnie przylądka.

Okrążyliśmy go, uniesienie prądem, aż wreszcie, po ominięciu cypla, bieg łodzi zwolniał, przestaliśmy posuwać się naprzód i ostatecznie spostrzegli, że jesteśmy na spokojnych wodach. Burza minęła, pozostawiając za sobą czyste, jak łza, niebo; przylądek powstrzymał wzburzone przez huragan morze, a silny prąd rzeki (znajdowaliśmy się bowiem u ujścia rzeki) stał się za zakrętem mniej wartki, płynęliśmy zatem spokojnie i zanim księżyc zaszedł udało się nam opróżnić łódź całkowicie i nadać jej jakiś przyzwoity wygląd. Leon spał smacznie; nie uważałem za stosowne budzić go. (d. c. n.)

*) Uwaga: Rzeka w hrabstwie Essex, w Anglji, uregulowana i pogłębiona specjalnie do celów sportowych.

„Express Pomorski“ — risum teneatis (nie śmiejcie się bracia) — **przeciw sensacji.** Istotnie końby się uśmiał — zdaje się powiedział Makuszyński — czytając łzy jadu „Expressu Pom.“ na „Głos Pomorski“ za to, że podał zajście smutne między por. Bierzyńskim a rotm. Masalskim, którego wynikiem było — jak zresztą stwierdza się i urzędowo — porąbanie por. B.

Rzeczowy nasz opis, oparty na zeznaniach świadków, którzy — przebudzeni ze snu widzieli całe zajście, a słyszeli jeszcze więcej, o czem nie piszemy — przedstawia się „Expressowi Pom.“ jako „ordynarna sensacja“, spowodowana znanemi intencjami p. Poszwińskiego wobec armji wzgl. garnizonu grudziądzkiego.

Pisodłubki toruńskiego „Expressu Pomorskiego“ — pisodłubki, mające kontakt z rozmaitemi władzami toruńskiemi — oczywiście wygadywać wzgl. wypluwać mogą co zechcą. Społeczeństwo nie tylko grudziądzkie zna intencję dyr. Poszwińskiego, i wie doskonale, po jakiej słusznej one kroczyły i kroczą linji celem uzdrowienia stosunków. Zatem nad obelgami i insynuacjami „Expressu Pom.“ przejść możemy do porządku dziennego.

Jest atoli co innego, co raz należy wyjaśnić.

Panowie od „Expressu“ i rozmaici wojskowi alarmują „żerem dla wrogich nam żywiołów“.

Panowie, ten żer istnieje i bez „Głosu Pomorskiego“ Wypadki, jak powyższe — a pozatem służyć możemy ich całym szeregiem — roznoszą się z ust do ust i tworzą bez wiadomości dziennikarskiej nietylko temat rozmów ludności naszej, ale drwin i zjadliw. uwag obcych, którzy między nami mieszkają i każdy tego rodzaju czyn z przyjemnością podają dalej za granicę.

Tego „żeru“ nie będzie, skoro i jego znikną podstawy. Ale o to postarać się muszą bezwzględnie władze wojskowe i to z całą bezwzględną surowością właśnie dla tego, że „żeru“ takiego armja wogóle dawać nie winna, a przedewszystkiem nie tu na Pomorzu, gdzie nie tylko wrogowie patrzą, ale i ludność nasza patrzy i obywatele, pochodzący z tutejszej dzielnicy, z całego serca swoje snuje myśli.

Wówczas będzie najlepsza harmonja między wojskiem a społeczeństwem, harmonja, której wszyscy obywatele tutejszej dzielnicy z całego serca sobie życzą.

A teraz jeszcze jedno. „Express Pom.“ boleje nad matką por. B. I my bolejemy. Ale pytamy, czy por. B. nie powinien przedewszystkiem pamiętać, co winien nietylko mundurowi, ale przedewszystkiem i matce swej, by jej nie sprawiać bólu zajściem, którego widownią było ubiegłych dni miasto nasze.

Jedną mamy tylko nadzieję, że p. por. B., którego, mając informacje z najpoważniejszej strony wojskowej, uśmierciliśmy, żyć będzie długo i naprawi nietylko błąd, ale dzielnością zmaże go zupełnie.

My zaś — bez względu na to, czy „Expr. Pom.“ i jemu podobnym podobać się będzie — obowiązek swój spełniać będziemy, aż nie zmienią i naprawią się stosunki.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Maryi Magdaleny. Wschód słoń. 4.6 zachód 8.6. Wschód księżyca 11.4 zachód 11.10.

*

— **BYŁY DŁUGOLETNI PREZES PARLAMENTARNY KOŁA POLSKIEGO W BERLINIE KSIĄŻĘ FERDYNAND RADZIWIŁŁ** obchodzi z żoną swą sędziwą Księżną Pelagją ur. Sapieżanką **60-letni jubileusz małżeński.**

Patrzeliśmy nieraz krytycznie na polityczną taktykę ówczesnego prezesa koła i członka pruskiej Izby Panów, ale oddawaliśmy mu zawsze głęboki szacunek i cześć, pomnąc na jego odwagę polityczną, miłość Ojczyzny i zacność charakteru.

Pamiętamy też głębokie jego wzruszenie, gdy danem mu było, jako najstarszemu posłowi zagaić **10 lutego 1919 roku pierwszy Sejm polski w Polsce odrodzonej.**

Dziś płyną ku sędziwemu jubilatowi i jego czcigodnej małżonce wyrazy hołdu i czci z całej Polski, do których i my swoje szczere od siebie i czytelników naszych dołączamy.

Książę Ferdynand Radziwiłł ur. 1834 r. liczy lat 90, a Księżna lat 80.

KOORDYNACJA DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I-ej i II-ej INSTANCJI.

W wykonaniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1924 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadza w urzędach wojewódzkich instytucję perjodycznych zebrań naczelników wydziałów wojewódzkich, kierowników agend niezespolonych i przedstawicieli prokuratury. Celem zebrań tych ma być koordynowanie postępowania władz I-ej i II-ej instancji. Zebranie zwołuje i kieruje nimi wojewoda. Wnioski zaś i uchwały zebrań przedstawia władzom centralnym naczelnik właściwego wydziału wojewódzkiego.

Fałszywe 50 dolarówki.

Według informacji, otrzymanych z departamentu skarbu, pojawiły się niedawno w obiegu nowe fałszywe banknoty 50 dolarowe (t. zw. gold certificate) serja 1918 r. z podpisami Huston B. Tohoe, registrator depart. skarbu i John Burke, skarbnik Stanów Zjedn. Na banknotach znajduje się portret prezydenta Granta. Numer płyty jest nie wyraźny i jest albo 13 albo 43. Fałszywe banknoty są zrobione z płyt, wykonanych bardzo niedokładnie papier jednak jest prawdziwy, sfabrykowany przez wypranie i wybielenie banknotów mniejszej wartości.

—** **Pan dyrektor Lange**, kierownik naszego Teatru Miejskiego opuszcza, jak wiadomo, końcem tego sezonu, powierzoną mu placówkę. Pan Lange w niezmiernie trudnych warunkach kierował teatrem i przechodził dolę jego i niedole.

Dnia 1 sierpnia pożegna pan dyrektor Lange Grudziądz przedstawieniem pożegnalnem, na którem zespół teatralny wystawi „Pana Beneta“ Fredry i Wyspiańskiego „Sędziów“. Nie wątpimy, że Grudziądz kulturalny, który obserwował od samego początku poczynania i zmagania się naszego teatru i któremu pan Lange w niezmiernie trudnych warunkach starał się uprzystępnić co najlepsze z pereł literatury i sztuki, pośpieszy na pożegnalne przedstawienie. Niech już dziś każdy zaopatrzy się w bilety wstępu.

—** **Tańszy węgiel dla urzędników — w Warszawie.** Wobec tego, że już obecnie urzędnicy zapisują się w swoich urzędach na kupno węgla na nadchodzący sezon opałowy, podaje się do wiadomości, że Wydział Zoapatrywania magistratu obniżył cenę węgla do 42 złotych za 1 tonnę z dopłatą 1,50 zł. za zniesienie do piwnicy.

—** **Ćwiczenia wszystkich członków Związku Podoficerów Rezerw. Ziem Zach. Rzpltej Polskiej.** Koła Grudziądz, odbędą się w środę dnia 23 lipca br. o godzinie 7 i pół w ogrodzie przy Strzelnicy przy ul. Strzeleckiej. ZARZĄD.

—** **Z kroniki policyjnej.** Dnia 20. 7. aresztowano osoby za nierząd 1, kradzież 1, pijaństwo 1, dnia 21. 7. za pijaństwo 2. Stwierdzono w 1 restauracji przekroczenie godziny policyjnej.

—** **Przytrzymano dwie niewiasty w podejrzeniu o kradzież** dnia 18. 7. br., które były w posiadaniu jednego tuzina noży i jednego tuzina widelcy nowych, wartości około 60 zł. i jednej torebki damskiej ręcznej także zupełnie nowej. Rzeczy te pochodzą z kradzieży, Poszkodowani zechcą się zgłosić do Ekspozytury Śledczej w Grudziądzu, Kościelna 15 pokój nr. 3.

Ruch towarzystw.

—(rt) Dnia 22 bm. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w sali Bazaru odbędzie się nadzwyczajne zebranie Związku Handlowców. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec czego obecność wszystkich członków konieczna.

Związek Handlowców Tow. zap.
Filja Grudziądz.

Z Pomorza.

—** **Z powiatu ŚWIECKIEGO.** Straszny szkodnik leśny, sówka-chojnówka, przekroczył już granicę powiatu tucholskiego i przerzucił się do powiatu świeckiego. W nadleśnictwie Osie zniszczonych zostało około 15 tysięcy mórg lasu. Równocześnie jednak donoszą, że w pomoc ludziom przyszedł rodzaj muchy, który tępi szkodliwy owad. W najbliższym czasie rozpoczną tępienie ostrymi środkami chemicznemi. W prywatnych lasach zaczynają wycinać drzewo. Im rychlej je wytną, tem większą ilość ocalą.

—** **BRODNICA. (Ujęcie bandyty).** Bandyta Kraszewski, który dokonał napadu na drodze Rypin — Brodnica został wreszcie ujęty przez policję powiatową. O nim to właśnie kilka dni temu rozesza się zdementowana już pogłoska, jakoby był urzędnikiem.

—** **OPALENIE. (Obchód grunwaldzki).** Związek Osadników Rolnych porozumiawszy się z Tow. Gimn. Sokół i Tow. Ludowem urządził wspólnie w niedzielę dnia 13 lipca na sali Felskiego obchód grunwaldzki. Uroczystość zagaił prezes Sokoła i prezes powiatowy Z. Z. O. R. p. Nowak, wygłaszając słowo wstępne, następnie odbyły się śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych stosowne do tej uroczystości. Wykład na temat, „Grunwaldu“ wygłosiła nauczycielka p. Żmijówna, za który podziękowano oklaskami. — Nasz czcigodny ksiądz proboszcz Mitręga w serdecznych słowach podziękował dyrygentowi za wyćwiczenie dziatwy jako i niemniej prelegentce za wygłoszenie tak pięknego wykładu. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ zakończyła się ta miła i piękna uroczystość grunwaldzka. Prawda, że skromnie, ale tak ze serca odczuliśmy i dziękując Bogu za to wielkie zwycięstwo naszego Jagiełły pod Grunwaldem, rozeszliśmy się do domów, podniesieni na duchu i ciele. Oby tak zawsze było i by zgoda i jedność wśród nas panowała, daj to Panie Boże.

—****TCZEW. (Jubileusz Tow. Ludowego).** W niedzielę ubiegłą obchodziło tutejsze Tow. ludowe swą 17-tą rocznicę istnienia, którą połączono z poświęceniem sztandaru oddziału młodzieży. Sztandar poświęcił ks, Prabucki. Następnie odbył się pochód i przemówienie w Hali Miejskiej.

—** **CHOJNICE. (Podejrzenie nieuzasadnione).** Służącą M. Ott, przyaresztowaną za podejrzane dzieciobójstwo, zwolniono, ponieważ badanie lekarskie wykazało, iż noworodek przyszedł na świat nieżywy.

—** **WĄBRZEŹNO. (Poskromienie pijaka).** Pośrednik R. jak donosi „Gł. Wąbrzeski“, podpiwszy sobie porządnie, hałasował na rynku, a że przytem obrażał publicznie urzędników, i stawiał opór, osadzono go za kratkami. Czując się dość silnym, połamał ramę okna w celi i dopiero założone mu kajdanki zdołały skrępować zbyt gwałtowne ruchy amatora silnych napojów.

—** **STARZYNO. (Brak poczucia narodowego).** „Gazeta Kaszubska“ oburza się na to, iż Sokół tamtejszy zabawę swą ogłosił w piśmie niemieckiem a nie w polsiem.

—** **NOWEMIASTO. (Ze sądu).** Sąd pokoju w Nowemmieście skazał robotnika Witkowskiego z Mikołajek na rok więzienia za to, że na kartce, którą otrzymał za sprzedany centnar zboża, dopisał jedno zero i pobrał z kasy handlarza zbożem Modrzejewskiego zamiast 10 miljonów 100 miljonów.

*

—** **GDANSK. (Przyjazd studentów francuskich).** Jak się dowiadujemy, przybędzie we wrześniu do Gdańska grono studentów i studentek francuskich i zawadzi o nasze miasto. Studenci francuscy jadą do Warszawy, gdzie odbędzie się międzynarodowy zjazd akademików.

(Gdańszczanie a amerykańskie prawo imigracyjne). W dn. 1 lipca 1924 r. weszło w życie nowe prawo imigracyjne. Osoby, które przypuszczają, że mogą korzystać z praw wyjątkowych, powinny zwrócić się do swych krewnych w Stanach Zjednoczonych, aby złożyli dowody pokrewieństwa u „Commissioner general of Immgration Washington D, Z.“. Na ogół przysługuje tylko 200 gdańszczanom prawo wyemigrowania do Stanów Zjednoczonych. Należy się zwrócić o zezwolenie do najbliższego konsulatu, do którego mający zamiar wyemigrować należy. Miarodajne jest tu miejsce urodzenia, a nie narodowości. Jak narazie, tutejszy konsul amerykański zezwoleń nie wydaje i wyczekuje dopiero odnośnych instrukcji.

(Ulgi kolejowe dla studentów). Koleje niemieckie wydają dla studentów, jadących do Niemiec, specjalne ulgowe bilety a w wyjątkowych wypadkach i bilety wolnej jazdy w trzy dni przed i trzy dni po oznaczonym we wniosku terminie. Obecnie wydano rozporządzenie, na zasadzie którego ulgi przyznane będą studentom również w wyjątkowych wypadkach poza terminem wakacji i poza rozpoczynającym się i kończącym semestrem.

(Przyszłe posiedzenie komisji śledczej). Podczas ostatniego posiedzenia komisji śledczej sejmu gdańskiego, które było tajne, zapadła decyzja, że następne posiedzenie publiczne odbędzie się dzisiaj po południu o godzinie 4.

(Obniżenie taksy samochodowej). Zjednoczenie przedsiębiorców komunikacji samochodowej w Gdańsku podaje do wiadomości publicznej, że ze względu na konkurencje postanowiło obniżyć taksę za jazdę samochodową o 50 procent.

(Ograbianie listów amerykańskich). Wysłany z Nowego Jorku na parowcu Belgenland worek z przesyłką pocztową, zawierający również listy zapisane do Gdańska, został w drodze między Nowym Jorkiem a Anglją ograbiony. Przy stwierdzaniu zawartości przez pocztę w Plymouth. skonstatowano, że złoczyńcy otwarli 392 listy.

Z całej Polski.

—* **KORONOWO. (Przejechanie dziecka).** Rodzinę Tomczaków na Okolu pod Koronowem spotkało wielkie nieszczęście. Wóz naładowany pieńkami, przejechał ich 5-cio letniego synka, który zginął natychmiast pod kołami wozu.

—* **INOWROCŁAW. (Jubileusz cechu).** Ubiegłej niedzieli cech kołodziejski święcił 150-lecie swego istnienia oraz uroczystość poświęcenia sztandaru, Cechmistrzem cechu jest p. A. Urbański. Bydgoska Izba Rrzemieślnicza złożyła cechowi życzenia.

—* **POZNAŃ. (Nowe sztuczki).** Jak donoszą z Poznania, sprytni spekulanci wpadli na nowy. bardzo donośny pomysł: Z chwilą wprowadzenia złotego w publiczny obieg, wymienianie marek napotyka na pewne trudności, zwłaszcza, że wymiany dokonuje Bank Polski. Aby sobie oszczędzić trudu, wymieniania marek na złote, kupcy przyjmują wszelkie wpłaty głównie w złotych. Zastrzeżenia te wywołały u szerszych mas ludności wrażenie, jakoby marki wycofane były już z obiegu. Pewien popłoch spotęgowali spekulanci rozpuszczeniem wersji, że marki wycofano. Są oni zatem skłonni przyjść posiadaczom marek z pomocą i wykupują je po niższym kursie. Wymieniano już w podobny sposób, że płacono za złoty 2 miljony marek. i więcej.

(Ferje letnie przy konsystorzu arcybiskupim w Poznaniu rozpoczęły się 12 lipca i trwać będą 6 tygodni. W czasie ferji będą załatwiane tylko sprawy. nie cierpiące zwłoki.

(Zamordowanie dozorcy jeziora). Nad jeziorem w Małej, w pow. czortowskim, znaleziono trupa Michała Ciesielskiego z Małej, Śledztwo ustaliło, że Ciesielski, który pilnował jeziora, został zamordowany przez złodzieji, którzy przyszli wykradać ryby.

—* **SOLEC. (Kwestja żydowska i lichwa walutowa).** Od kilkunastu dni spotykamy na ulicach miasteczka naszego zupełnie obce postacie. Okazuje się, że to letniki, przeważnie żydzi. którzy na letnie wywczasy potrzebowali przybyć do Solca. Zadowoleni są z tego tylko ci wszyscy, polacy i niepolacy, co za stosowną opłatą udzielili przybyszom gościny. Lecz jest i strona nie zadowolona i to w ogromnej większości. do której zaliczają się nasze gosposie i panie domu, które z chwilą zjawienia się letników zauważyły wzrost cen na targu, a którym nasze Ryfki i Salcie z przed nosa wykupują artykuły spożywcze, płacąc za nie wygórowane ceny. Nasza policja winna w dni targowe zwracać baczną uwagę. Mówiąc o policji, nie od rzeczy będzie przypomnieć o obowiązku tępienia ujawniającej się tu i ówdzie lichwy przy przeliczaniu cen markowych na groszowe. Na każdym kroku zauważyć można rażącą różnicę na niekorzyść kieszeni naszej. Moment istotnego wprowadzenia w obieg złotego i unieważnienia marki jako środka płatniczego, wykorzystano do podśrubowania cen, zwalając to naiwnie na karb coraz nowych ciężarów. Wiadomo przecie, że każdy święty ma swe wykręty, które nie zawsze są wiarygodne i rzeczowe. Powracając jeszcze do sprawy żydowskiej, chciałbym poruszyć jedną kwestję. Tak czytamy często o ożywionej działalności Tow. „Rozwój“ w Bydgoszczy, które często gęsto urządza wiece antyżydowskie po różnych miasteczkach, szczególnie w obecnej dobie, gdzie to z niepokojem śledzimy tendencje ku ogólnemu zniżaniu wszelkich zarobków w najemnej pracy. Mimo, że Solec leży tak blisko Bydgoszczy, dotąd o urządzeniu takiego wiecu nie pomyślano. Ponieważ w tej sprawie nic się u nas nie robi, przypuszczać możnaby, że nasze miasteczko jest wolne od plagi żydowskiej. W rzeczywistości tak nie jest! Mamy dwie rodziny żydowskie, które szpecą swemi firmami rynek i mimo, że dotąd po polsku nie mówią, robią najlepsze interesa, dzięki poparciu przedewszystkiem Polaków. Pozatem mamy żydowskie tartaki, gdzie od pewnego czasu tylko żydowskich urzędników się zatrudnia, którzy wobec bezpośredniego kontaktu z naszemi robotnikami, jak łatwo mogą w dusze ich sączyć jad i zgniliznę. Wobec napływu palesteńców, sprawa żydowska jest u nas aktualną — i spodziewamy się, że w najbliższą niedzielę zjadą do nas panowie z Rozwoju i uświadomią tutejszy ogół o kwestji żydowskiej oraz rozbudzą u nas przestrzeganie hasła: Swój do Swego.

—* **WARSZAWA. (Groźba likwidacji baraków dla eksmitowanych).** Jak nas informują, szereg nieszczęśliwych eksmitowanych, korzystających z mieszkania w barakach stoi wobec alternatywy utraty dachu nad głową. Chodzi o to, że Min. Pracy i Op. Społ. niema na ten cel kredytów, gdyż nie wchodzi to w zakres kompetencji tego ministerstwa. Magistrat zaś, którego obowiązkiem zdawałoby się jest łagodzenie kryzysu mieszkaniowego, pieniędzy również nie daje. To też bliską jest bardzo groźba likwidacji baraków co pociągnie za sobą wyrzucenie na bruk ich mieszkańców. Zaznaczyć należy, że liczba pozostających bez mieszkań nietylko nie zmniejszyła się, lecz wciąż nowe ofiary zgłaszają się z prośbą o dach nad głową. Oczywiście więc nietylko nie wolno baraków likwidować, ale raczej wymagałyby one rozszerzenia. Władze rządowe muszą tedy znaleźć wyjście z tej sytuacji.

—* **WARSZAWA. (Sytuacja w przemyśle metalurgicznym).** Nieczynna od dwóch tygodni fabryka karabinów wojskowych „Gerlach“ zawiadomiła robotników, by w dniu 21 bm. stawili się do pracy. Fabryka wyrobów metalowych „B-ci Hennenberg“ na Woli — dotychczas nieuruchomiona. Robotnicy żądają wypłacenia im odszkodowań, gdyż nie wymówiono im pracy na dwa tygodnie. Dnia 18 bm. fabryka wyrobów drutu i gwoździ „Tow. Belgijskie“ na Pradze wymówiło 140 robotnikom pracę z powodu zastoju. 20 robotników zostało jeszcze w fabryce przy wykończaniu wyrobów. Fabryka wyrobu maszyn „Rohn i Zieliński“ z ogólnej liczby 332 wydaliła 196 robotników. Sytuację tę wyzyskują komuniści w swej agitacji.

Rzeczy ciekawe.

Francuska Częstochowa.

Jak stwierdza pismo „Les Annales de Notre Dame de Lourdes“, liczba pielgrzymek do cudami słynącej Najświętszej Marji Panny w Lourdes, tej Częstochowie francuskiej, wzrosła i wzrasta stale. Wykaz za rok ubiegły podaje liczbę pielgrzymek z Francji na przeszło 201 000, a cudzoziemców 7 000. Cyfra ta nie obejmuje bardzo licznych pielgrzymów, przybywających samotnie oraz chorych. Są to cyfry, przewyższające o kilkadziesiąt procent liczbę pielgrzymów z lat poprzednich. Również liczba udzielonych Komunij św. wzrosła do 800 tysięcy. Odwiedziło w roku 1923 miejsce cudowne: 5 kardynałów, około 100 arcybiskupów i biskupów, nie licząc mnóstwo innych dostojników kościelnych. Świadczy to, że duch religijny, mimo wrogich mu prądów, a może właśnie dzięki tym prądom, których źródło zawsze w żydostwie znaleźć można, nietylko nie słabnie, ale wzrasta z każdym rokiem.

Z ostatniej chwili.

Następna konferencja prasowa bałtycka odbędzie się w Helsingforsie.

Warszawa, 20. 7. (A. W.) Kolejna konferencja Min. Spraw Zagr. Państw Bałtyckich i Polski odbyć się ma 16 do 18 sierpnia w Helsingforsie. Omawiana będzie umowa arbitrażowa i prawdopodobnie wspólna taktyka na najbliższem zgromadzeniu Ligi Narodów.

Zbiory w Polsce zapowiadają się świetnie.

Wywóz ziemniaków za granicę.

Warszawa, 21. 7. (Pat.) Min. Rolnictwa wniosło do Kom. Rady Ministrów propozycję, wykreślenia ziemniaków z listy towarów, zakazanych do wywozu oraz zniżki taryfy kolejowej dla transportu ziemniaków.

Propozycja ta jest umotywowana zwiększona produkcją ziemniaków.

Rząd Mac Donalda dba o jedność gospodarczą Niemiec.

Londyn, 21. 7. (AW.) Min. koleji Thomson oświadczył, że natychmiast po konferencji londyńskiej rozstrzygnąć przyjdzie sprawę dominów i kolonji w konferencji.

„Morning Post" krytykuje ten pośpiech i ubolewa, że rząd Mac Donalda dba o jedność gospodarczą Niemiec, a tymczasem jedność gospodarcza brytyjskiego imperjum zaczyna coraz się rozluźniać. Jeśli zginie jeszcze jedność polityczna imperjum, to niewiele pozostanie.

Warszawa, 20. 7. (A. W.) Wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich opuściła Warszawę udając się do Poznania. Wiceminister kolei jugosłowiańskiej Popowicz wyrażał się z wielkim uznaniem dla świetnej organizacji systemu kolejowego ujednostajnionego przez wszystkie dzielnice. Polskie fabryki lokomotyw i wagonów wydołają zapotrzebowaniu Polskich Koleji bez zakupów zagranicą.

* * *

Warszawa, 21 .7. (AW.) Celem usunięcia niepożądanego zamieszania w używaniu podręczników szkolnych wobec ciągłych zmian, Min. W. R. i O. P. zarządziło, że wybór podręczników, zaleconych przez Min., należy do Rad Pedagogicznych.

* * *

„Tydzień Walki" w Berlinie.

Berlin, 20. 7. (A. W.) Centrala komunistyczna w Berlinie rozesłała okólniki ze wskazówkami o zachowaniu się robotników komunistycznych, podczas „tygodnia walki", który urządza partja od 27 lipca do 4 sierpnia. Urządzane mają być demonstracje przeciw wojnie imperjalistycznej a za walkę wewnętrzną. Propaganda przenieść się ma z ulic i zebrań do domów i mieszkań. Agitacja ma być skierowana przedewszystkiem przeciwko socjal-demokracji. Podczas demonstracji inwalidzi i kobiety mają iść na czele pochodu.

*

Londyn, 20. 7. (A. W.) W londyńskich kołach dobrze poinformowanych a bliskich konferencji londyńskiej mówią, że po uregulowaniu sprawy odszkodowań konferencja przystąpi do dyskusji w sprawach bezpieczeństwa Francji i długów międzysojuszniczych. Wielki wpływ wywierają amerykańscy członkowie konferencji na przebieg jej obrad i oni też jak słychać nalegać będą, aby jak najrychlej załatwiono przez porozumienie się wzajemne sprawę długów międzysojuszniczych.

Londyn, 20, 7. (A. W.) Wielkie wrażenie wywołało w dyplomatycznych kołach sojuszniczych odrzucenie przez Anglję paktu o wzajemnej gwarancji i rozbrojeniu. Pakt ten opracowany był w r. ub. przez trzecią komisję Ligi Narodów, w której przewodniczącym był Skirmunt. Dzienniki twierdzą, że Mac Donald odrzucił pakt, pragnąc, aby Anglja była jaknajmniej skrępowana węzłami zobowiązań i miała wolne ręce a równocześnie dążąc do uzyskania zobowiązań ze strony sprzymierzonych. Decyzja Mac Donalda o odrzuceniu paktu uważana jest za najboleśniejszy cios zadany Lidze Narodów od czasu wycofania się Ameryki.

*

Londyn, 21. 7. (Pat.) Członkowie konferencji zwiedzili wystawę w Wembley, podejmowani tam uroczystem śniadaniem.

Londyn, 21. 7. (AW.) Król angielski zakomunikował następcy tronu abisyńskiemu, że ma zamiar objąć abisyńską koronę króla Teodora, którą w r. 1868 złożono w muzeum londyńskiem.

Ze sali sądowej.

Przez Izbę karną Sądu okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 23 czerwca br. pod przewodnictwem dyrektora sądu okręgowego p. Żyborskiego:

I) Mikołaj D. resturator z Osia, pow. Świecie, na 6 miesięcy więzienia, że w latach 1921, 1922 i 1923 usiłował zniewolić dziewczynę Reginę R. do znoszenia pozamałżeńskiego obcowania cielesnego — podczas rozprawy jawność wykluczono — na mocy amnestji z 1923 darowano połowę kary tj. 3 miesiące więzienia.

II) Władysław Dittmann- kolejarz z Osia, pow. Świecie na 6 miesięcy więzienia, że w czasie od połowy lutego 1923 do lipca 1923 w Laskowicach jako urzędnik, ponieważ powierzono mu prowadzenie kasy osobowej przywłaszczył sobie bilety kolejowe względnie uzyskane za nie pieniądze i sprzeniewierzył takowe, fałszywie prowadził rachunki służące do zapisywania i kontroli przychodów wzgl. rozchodów, że mianowicie: przywłaszczył sobie następujące bilety wzgl. uzyskane za nie pieniądze: 4 bilety III kl. do Lipowa, 21 biletów do Łodzi, 20 biletów do Warszawy, 3 bilety do Tczewa, 1 bil. do Wilna, a na ich miejsce włożył tańsze bilety oraz 100 biletów do Warszawy via Iłowo.

III) Hieronim Weyna, kupiec z Świecia na 50 zł. grzywny i konfiskatę uzyskanej kwoty z zakwestjonowanego masła. Weyna był oskarżony, że 6. 12. 23. w Świeciu, nie mając odpowiedniego procederu, wykupywał do dalszej odsprzedaży towary, a w szczególności masło, celem wywozu do Gdańska.

Przez Izbę karną Sądu okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 4 lipca 1924:

I) Jan Białobrzycki, robotnik z Drągaszu na 3 miesiące więzienia, że w styczniu 1923 r. zabrał na szkodę Gustawa Mullera w Drągaszu pewną ilość funtów jęczmienia i kuchu jęczmiennego, B. był już poprzednio 2 krotnie za kradzież karany.

II) Apolonja Górska, zamężna z Gniewa na 3 miesiące więzienia, że 26 grudnia 1923 na szkodę Stanisława Wawrzynowicza w Gniewie za pomocą dobranych kluczy zabrała kawy, współoskarżona jej córka małoletnia Urszula i syn Wojciech zostali uwolnieni od oskarżenia.

Franciszek Wydrzyński robotnik, pochodzący z powiatu Nieszawskiego, zamieszkały w Dąbrówce pow. Grudziądz na 1 rok więzienia z wliczeniem aresztu śledczego od 6. 5. 24. Wydrzyński w dniu 3 maja 1924 umyślnie uderzył Jana Kunickiego w M. Lniskach kamieniem tak niebezpiecznie w głowę, co spowodowało śmierć.

1) Franciszek Brzycki, robotnik z Rogóźna na 4½ miesiąca więzienia. 2) Bronisław Wolf, rolnik z Rogóźna wieś, na 3 miesiące więzienia. 3) Aleksander Chrzewski, kowal z Rogóźna został uwolniony od winy i kary. Oskarżeni byli że: 1) zabrał na szkodę Skarbu Państwa 2 płaszcze wojskowe — wszyscy wspólnie w nocy z 5 na 6 maja br. zabrali za pomocą włamania na szkodę Antoniego Bartkowskiego 1 rower oraz na szkodę Mikołajczyka 1 rower.

Przez II Izbę karną Sądu okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 1 lipca 1924 Feliksa Sochacka, pochodząca z Ciechanowa, zamieszkała w Grudziądzu na 1000 zł. grzywny, że w sierpniu 1923 r. zażądała i pobrała od p. Anieli Brzyskiej 2,000.000 mkp. za odstąpienie mieszkania.

Jan Bobkowski z Siwiatek pow. Tczew obecnie w areszcie śledczym na 13 miesięcy ciężk. więzienia, utratę praw obywatelskich i oddanie pod dozór policyjny, że w nocy z 31 marca na 1 kwietnia br. zabrał za pomocą włamania Jadwidze i Erykowi Krausemu 1 rower, 1 płaszcz gumowy i wsyp czerwony oraz innej osobie w Grudziądzu 1 książkę i 1 wsyp.

1) Józef Borowski z Mełna i 2) Teodor Zbyszewski z W. Tarpna po 3 tygodnie więzienia, 3) Franciszek Pulkowski z Mełna na 4 i pół miesiące więzienia za wspólną kradzież na szkodę Schlegla w Mełnie oraz Bielewa, wałków świerkowych, koniczyny i pszenicy za pomocą włamania.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **W SPRAWIE ORGANIZACJI URZĘDU MIAR.** Kilkoletnie doświadczenia przekonały władze rządowe o dodatnich rezultatach istniejącego na terenie b. zaboru pruskiego systemu kontroli służby legalizacji miar. System ten polega na tem, że przy urzędach okręgowych istnieją kasy płatniczo-poborowe, związane z istniejącymi tam lotnymi oddziałami służby legalizacji miar. Główny urząd miar projektuje więc utworzenie kas płatniczo - poborowych przy urzędach poborowych w całem państwie i ma nadzieję, że wprowadzenie tego systemu da w rezultacie możność szybkiej i dokładnej kontroli.

— **SKŁADY TRANZYTOWE W GDYNI.** Dowiadujemy się że Polsko - Bałtyckie Towarzystwo handlowe i transportowe w Gdańsku uzyskało od Ministerstwa Skarbu koncesję na otworzenie i prowadzenie w Gdyni składów tranzytowych, przeznaczonych na przechowanie drzewa zagranicznego. Przechowanie drzewa tego bez opłaty cła dozwolone jest na przeciąg jednego roku, po którym to terminie drzewo musi być albo wywiezione, albo też wypuszczone na rynek wewnętrzny za opłatą cła.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 21. 7.
10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16 złp.
Floreny holenderskie	198,72 „
Franki belgijskie	22,35 „
Franki francuskie	26,16 „
Franki szwajcarskie	98,05 „
Funty angielskie	22,60 „
Korony austryjackie	7,18 „
Korony czeskie	15,33 „
Liry włoskie	23,08 „
Korony norwejskie	67,60 „
Korony duńskie	89,75 „
Korony szwedzkie	136,00 „
Dolary kanadyjskie	4,96 „

Gdańsk, dnia 21. 7.

Dolar	5,72
Złoty polski	109,50
przekazy na Warszawę	109,00

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.

Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Z TEATRU.

Pan Naczelnik to ja!

Krotochwila w 3 aktach Moncey'a, przekład W. Perzyńskiego.

Zbliżamy się do końca sezonu, ba, do końca etapu pewnego rozwoju teatru naszego. Trzeba podkreślić pozycje wszystkich plusów i minusów i podpisać wynik.

Z taką też intencją szedłem onegdaj do teatru, aby na świeżo uchwycić te wszystkie strony dodatnie pracy całorocznej naszego zespołu.

Paryż ma specjalną umiejętność dostarczania sztuk, które zupełnie bezceremonjalnie łaszą się o względy publiki i to takiej, która zazwyczaj śmieje się w najniewłaściwszych miejscach, a płacze na sztukach Fijałkowskiego.

„Pan Naczelnik to ja!" to typowa właśnie krotochwila tego rodzaju „roboty".

Koncepty i dowcipy są tu raczej sytuacyjne, oparte na bardzo płytkich przesłankach komizmu, gdzieś z garkuchni i barów podmiejskich brane, ale to głupstwo. Krotochwila zbudowana po francusku, to znaczy scenicznie wybornie, nie wyczuwa się zupełnie naciągania widza w odniesieniu do wchodzenia i wychodzenia osób, wszystko jest umotywowane. A że przytem humor ten acz nie wybredny właśnie dlatego jest tak nam zrozumiały, więc bawimy, śmiejemy.....

Któż nie czuje sympatji od wszelkiego rodzaju niebieskich ptaków. Wszak w każdym z nas kryje coś z takiego łobuza poszlibyśmy z niem na połów porzuconych przez dobry los gwiazd i uśmiechów pięknych pań. Życie jest smutne. Wciąż dalej i dalej po drodze wybijanej brylantami świateł otchłannej nocy a czasem łzami... płynącej z dna duszy ludzkiej skargi.

Taki przemiły łobuz dostaje się na stację w chwili, no w chwili, kiedy dla uratowania krytycznej sytuacji przebrać się musi w mundur zawiadowcy stacji.

Samego zawiadowcy chwilowo niema, wyjechał, dokładniej, wyjechał wbrew przepisom a tymczasem przyjeżdża przełożony.

Żona zawiadowcy jest przelękniona, nie wie co robić, taka [illegible] jest w tej chwili i strwożona, że ów przełożony mięknie a kiedy jeszcze zjawia się ten miły łobuz w mundurze zawiadowcy sytuacja staje zupełnie narazie wygładzoną.

Cudowna stacja! Pasztety, wina, cudowna żona, no i pozycja, doprawdy karuzela wydarzeń, jakich mało dla naszego bohatera.

Fabuła nie wybredna, dowcipy dobre, sztuka podobała się ogólnie, cóż więcej chcieć.

A jednak ten napływ repertuaru francuskiego na sceny polskie jest faktem znamiennym. Twórczość teatralna polska stoi przed bankructwem. Tego zaprzeczyć się nie da. Mamy Fijałkowskich, Krzywoszewskich i Szaniawskich, którzy tylko mielą tylę już razy wymłóconą słomę. Wciąż idzie repertuar z zagranicy, repertuar, który pomimo wszystko jest nam psychicznie obcy, tak dalece, że podnoszą się już poważne głosy, aby te wszystkie farsy francuskie w nieudolnych tłumaczeniach nie kaziły nam społeczeństwa.

A teraz najcięższa sprawa- niemniej jednak bardzo ważna. To sprawa interpretacji ról naszych artystów.

Czy wogóle można domagać się od naszej sceny artystycznego wystawienia?

Twierdzę, że tak.

W takich warunkach, nie mając sceny (!), nie rozporządzając dekoracjami i odpowiednim zespołem — na zadania wystawiania sztuk artystycznie teatr grudziądzki porywać się dotąd nie mógł.

Winy tego nie chcemy przypisywać nikomu, bo nie miejsce na to w recenzji teatralnej chcemy tylko tu podkreślić, że na to, aby teatr by siłą atrakcyjną dla publiczności, musi on być istotnie postawiony na odpowiednim poziomie.

Dowodem powyższego twierdzenia, niech będzie choćby premjera ostatniej farsy, która daje tak wdzięczne i bądź co bądź łatwe pole dla aktorów.

Cokolwiekby się dało powiedzieć o Munnucze p. Ilcewicza stwierdzić należy, że aktor ten młody pracuje, i że chce się wyrobić. A zresztą jego ostatnia kreacja była zupełnie dobra, tak, iż on właśnie ratował ostatnią sztukę. — Ciężka, mozolna praca od roli do roli a doczeka się społeczeństwo pociechy z tego zdolnego aktora. Jedno tylko chciałbym zaznaczyć, że troszeczkę należałoby ścieśnić swój zakres ról gdyż rozpraszanie pożądane tu nie jest.

Z kolei przychodzi mi ocenić grę pań. Jak należy łączyć rutynę z talentem, przykładem tego jest pani Weissowa. Ta doskonała artystka choćby w najmniejszej roli stać się powinna wzorem dla naszych młodych adeptów sztuki.

P. Turońska ma dużo wdzięku, tak iż nawet w niesmolnych rolach czuje się nieźle. Jest to jedna z tych artystek, które na scenie grudziądzkiej są pożądane.

Panie Kostecka i Lisicka są aktorkami sumiennemi, tak, iż mogą pod względem akuratności wykonania i podpatrzenia charakterystycznego być dodatnim przykładem. P. Norwidówna grała znów nieswoją rolę, więc i wypadła nieco blado pozatem jednak miała momenty bardzo udatne.

Jeśli jest się doskonałym we wszystkich rodzajach i kierunkach, zawsze się to odbić musi na braku pogłębienia jednego z nich. Te słowa skromnego naszego sądu o p. Łozińskim nie są zarzutem, są raczej ubolewaniem, że artysta istotnie zdolny bierze każdą rolę, która się zdarzy.

Pan Szczerbowski, to aktor młody, niepewnie poruszający się po deskach scenicznych, więc zarzucanie mu manjery i nieumiaru w szarży byłoby może za ostrym sądem; aktor ten jednak powinien sumiennie studjować role, które mu grać pozwalają.

O p. Stryckim sąd swój wyraziłem, z okazji wystawienia „Południcy". Wielka kultura intelektualna brak bezpośredniości i szczerości.

Charakterystyczny naszej sceny p. Józwiak, występujący już u nas dwa lata, nie miał na niej gruntu, żeby się czegoś nauczyć. Rola jego ostatnia jest raczej cofnięciem się jego talentem, jest porostu u tego artysty załamaniem się w karjerze aktorskiej. Artysta mający warunki podążenia w ślady Frenkla, rolę restauratora grubo nie dociągnął, tem to dziwniejsze, że w odegraniu tej roli mógł mu służyć materjał obserwowany codziennie po kawiarniach i restauracjach.

P. Olderowicz dał sylwetkę wcale nie złą.

Przemiły [illegible] na naszych corsach i deptakach, stukających do serc pensjonarskich, inspicjent sceny grudziądzkiej p. Stańczyk wychodzi zwycięsko grając swe role za sceną.

Reżyserja p. Lenka, pomimo wszystko, bardzo dobra, pomysłowa i oryginalna.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski [illegible] w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Niniejszem zwraca się uwagę na rozplakatowane obwieszczenie z dnia 10 bm., dotyczące rejestracji cudzoziemców bez przynależności państwowej, zamieszkałych w Grudziądzu.

W myśl wyżej wymienionego rozporządzenia musi się każdy cudzoziemiec do dnia 15. VIII. br. w godzinach od 10 do 1 przed południem w Ratuszu I, pokój nr. 22 do rejestracji stawić.

Rejestracji podlegają:

a) optanci jednostronni,

b) osoby inne z art. 91 Traktatu Wersalskiego, których strona niemiecka i polska nie uznaje za swoich obywateli,

c) azylanci,

d) osoby nie będące azylantami lecz posiadające karty pobytu.

Osoby, które nie dopełnią tego obowiązku we wskazanym czasie, zostaną wydalone z granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Grudziądz, dnia 21 lipca 1924 r.

Prezydent miasta. (902

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Członków **„Banku Ludowego“** Sp. z o. n. **w Grudziądzu** ul. Józefa Wybickiego nr. 21, odbędzie się **w lokalu Banku w dniu 4 sierpnia 1924 r.,** o godzinie 12 w południe.

PORZĄDEK OBRAD:

Odczytanie ostatniego protokółu.
Zmiana statutu §§ 10, 11, 12, 47 i 50.
Wnioski bez uchwał. (897

Prezes Rady Nadzorczej
Leon Sterz.

Wzorowej i dobrej

gospodyni i kucharki

poszukuje od 1 września 1924 r. [898

Kasyno Oficerskie 65 pp. Starogard.

Reforma rolna

będzie dopiero aktualną, skoro wykupimy te grunta i posiadłości, które na wykupienie i kupno czekają.

Wobec tego poleca [883

ODDZIAŁ I.: wielką ilość nieruchomości wszelkiego rodzaju, majątki ziemskie, gospodarstwa, zagrody, gościńce, domostwa połączone z przedsiębiorstwami handlowemi i przemysłowemi w większych i mniejszych miastach, fabryki, młyny, cegielnie, tartaki, mleczarnie, wile i t. d., w cenie od 2000 do 1 000 000 złotych. Dla kupujących pośrednictwo bezpłatne. Przyjmuje się dalsze zlecenia na kupno, sprzedaż lub zamianę nieruchomości wszelkiego rodzaju w Polsce, Niemczech i Gdańsku.

ODDZIAŁ II.: poleca się przy kupnie, sprzedaży, regulacji i inkasowaniu hipotek, depozytów, akcji, pretensji i t. d. dla dłużników i wierzycieli.

ODDZIAŁ III.: przeprowadza parcelację majątków ziemskich w Polsce.

Proszę żążąd. bezpł. przesł. odnośnych prospektów

EDMUND SUWALSKI, bankowiec, **Bydgoszcz**
ul. Śniadeckich nr. 2. Telefon nr. 590.

Przedstawicielom z dobremi referencjami oddam na poszczeg. obwody zastępstwo pod korzystn. warunk.

Tylko 8,35 zł.

kosztuje

Księga Adresowa

miasta Grudziądza

Do nabycia w

DRUKARNI POMORSKIEJ T. A.

Teren budowlany w Grudziądzu

z stajniami, szopami, składnicą i mieszkaniem przy dworcu kolejowym i pomiędzy głównemi ulicami, nadający się na skład węgli, spedytorstwo pp. natychmiast do sprzedania.

Cena orjentacyjna 30.000 Zł. [892

Dogodne warunki spłaty.

Spieszne zgłoszenia do „PAR“, Poznań, Fr. Ratajczaka 8, pod nr. 29,149.

Kino ORZEŁ Teatr

Grudziądz, ulica Wybickiego.

DZIŚ t. j. 21 b. m. i dni następne do dnia 23 b. m. włącznie:

PREMJERA

MATKA NIEWOLNICA KOCHANKA

Wielki fascynujący i sensacyjny dramat w 6-ciu wielkich aktach podług głośnej powieści **Basana**

CALVAIRE d'AMOUR

W głównych rolach:

LISIENKO RIMSKIJ

899 Jako nadprogram:

Wielka międzynarodowa **OLIMPJADA** w Paryżu

Przepiękne i oryginalne zdjęcia z zawodów piłki nożnej, lekkiej atletyki i t. p.

Początek seansu o godzinie 8.10 wieczorem.

Niezrównana domieszka do kawy

GLEBA

z podkową.

Kto raz spróbuje, innej używać nie będzie.

Przemysł czysto polski.

Sp. Ziemiańska Producentów Cykorji

we WŁOCŁAWKU. [860

Miłe, zajmujące i pożyteczne

KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . **1,15 złp.** (przesyłka polecona 35 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **1,15 „** (przesyłka polecona 50 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . . . **0,90 „** (przesyłka polecona 50 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **0,20 „** (przesyłka polecona 25 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . **0,45 „** (przesyłka polecona 28 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . . . **0,90 „** (przesyłka polecona 35 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej wzgl. za zaliczeniem pocztowem.

Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. ***Wydział Wydawniczy*** Tel. 50 i 51.

GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29

Drogerja Medycynalna

W. Majewski, Grudziądz

Mickiewicza 21. ✦ Telefon nr. 136.



Z perfum, pudru i kremu krajowego,
Farby, lakieru, pokostu i kredy [861
Słynie drogerja pana Majewskiego;
Gdy tam pójdziecie, przekonacie się wtedy!

Ma klej stolarski, jest szelak i także
Proszek przeciw molom, zwany „Molina“,
Wszystko to nader potrzebne nam wszakże,
Niech tam też każdy kupować zaczyna.

Fabryka obudowań i Hurtownia zegarów

W. STAJEWSKI

POZNAŃ

Fabryka i Składnica: ul. Czartorja 1.
Biura i Sprzedaż: Stary Rynek 65.

Telefon 3865 i 2716. (660) Telefon 3865 i 2716

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha **Axela** krem od piegów. ½ słojka 1.50 złp., cały sł. 3 złp. do tego mydło **Axela** kaw. 75 gr. do nabycia w Grudziądzu w następujących drogerjach: D. Klimek, W. Becker, L. Hanczewski i W. Majewski.

Stemple-Druki gust. wykonanie
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19
Księgarnia
Materjały piśmienne

Baczność!

P. P. Obywatelowie, Urzędnicy i Gospodarze nie kupujcie po wysokich cenach **wirówek rowerów, maszyn do szycia itp.,** gdyż możecie się zaopatrzyć o **40% taniej**



w Firmie:

Bracia Szczepańscy

w Gnieźnie - Filja Sępólno Stary Rynek 19

która dostarcza tylko pierwszorzędne towary 848 jak:

Wirówki szwedzkie z 5-cio letnią gwarancją.
Rowery pierwszorzędnych fabryk.
Maszyny do szycia różnych systemów z 10-cio letnią gwarancją,
Maszyny rolnicze w wielkim wyborze,
Benzynę, oliwę różnych gatunków,
Wszelkie przybory myśliwskie.

Różne części zapasowe do wirówek, rowerów i maszyn oraz gumy rowerowe, automobilowe i techniczne wszelkich rozmiarów dostarcza po cenach konkurencyjnych detalicznie i hurtownie.

Towary posiada stale w wielkim — wyborze na składzie. —

Dogodne warunki spłaty. Cenniki wysyła na żądanie.

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421.

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym.

[-287A

Sprzedaże

Zdrową **sieczkę** poleca **P. Goertz, Dragasz**
Telefon nr. 793. [895

Mleka

b. dobrego, zdrowego dostawiać mogę codziennie 80 — 100 litrów. — Zgłosz. do Adm. Głosu Pomorsk. pod nr. 10997

Sypialka

na dębowo malowana na sprzedaż na raty Mickiewicza 19. [10999

Do sprzedania: 11000

Waga decymalna 300 kg., duży kocioł żelazny wewnątrz cynkowany, z kranem, i drugi kocioł patentowy do tajenia kaszy, duża stolnica 2½ mtr. i sztalugi żel. dla rzeźnika

Emil Gediga, Dragasz.

Kupno

Poszukuje się kupna dobrze utrzymanego

polowczyka

(pojazdu do polowania).

Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 896.

Posady

Porządna służąca poszukiwana od zaraz lub od 1. VIII. br. [10993
Kościańska ul. Ks. Budkiewicza 16

Czelad. piekarski lat 28, który umie cukiernictwo i kilka piekarń samodzielnie prowadził, poszukuje posady. Zgł. do Gł. Pom. pod 10998.

Zguby

Zgubiono papiery wojsko- we na nazwisko **Alex. Szpitter.** Ewentl. kosztą zwracam. [645
Alex. Szpitter, Łasin p. Grudziądz.

Różne

Wróciłem

Dr. Tietz,
lekarz i akuszer
ul. Mickiewicza 22 (854

Kto

pożyczy 2000 złp. na krótki czas? Procent według ugody. Gwarancja hiboteczna. — Of. do Gł. P. pod nr. 10992

Obelgę rzuconą na p. B. Bejanowskiego niniejszem odwołuję. [10491
Franciszka Rutkowska.

Kanarek schwytany. Do odebrania ul. Sienkiewicza 27, II p.